№ 117. **Kraków 23 Maja — Sroda.** **Rok 1860.**

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złp. 20	rocznie	złp. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złp. 30	rocznie	złp. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą: Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^1/_2$ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

☛ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 22 maja.

Słusznie niedowierzaliśmy zaprzeczeniu, które się opierało niby na oświadczeniu hr. Kisielewa w Paryżu. Pokazuje się bowiem, że poseł rosyjski temu jedynie zaprzeczył aby książę Gorczaków przedkładał wnioski swoje wszystkim *in gremio* posłom obcych mocarstw w Petersburgu zebranym, przedłożył on je atoli każdemu z osobna. Mniejsza więc o to, bo nie o formę chodzi w jakiéj Rosya objawiła swe zamiary, ale o rzecz, o istotę tych zamiarów.

Pod tym względem podzielone są zdania w dziennikach. Jedne utrzymują, że Rosya chce zająć takie stanowisko w sprawie wschodniéj, na jakiem rozpoczęła spór w r. 1853, stanowisko jakie przedstawiała misya księcia Menszykowa; zdaniem drugich Rosya wychodzi z traktatu paryzkiego z r. 1856. Różnica tych stanowisk jest jak wiadomo bardzo wielka. W misyi księcia Menszykowa szło o wyłączny Rosyi protektorat nad poddanymi tureckimi wyznania wschodniego, w traktacie zaś paryzkim idzie o wykonanie hattihumajonu. W r. 1853 Rosya nie przyznawała żadnemu państwu prawa mięszania się w spór jéj z Turcyą o rzeczony protektorat; w r. 1856 Rosya była tylko jednem z sześciu mocarstw w obec których siódme, to jest Państwo Ottomańskie brało na siebie obowiązek wykonania firmanu mającego chrześcianom zapewnić swobody.

Jeżeli Rosya wysłała w téj mierze noty, które podobno oskarżać mają Turcyę o niedotrzymanie owego głównego warunku traktatu, to z ogłoszenia tych not będzie można wnosić nieco o stanowisku jakie zająć zamierza Rosya. Bo zresztą traktat mógłby posłużyć za punkt wyjścia, niedotrzymanie go zaś mogłoby prowadzić do żądania dawniejszego, to jest do wyłącznego protektoratu. Teraz atoli jeszcze zdaje się że idzie o wspólną interwencyę mocarstw które podpisały traktat paryzki. Tak miał oświadczyć lordowi Cowley p. Thouvenel, a lord Russell powiedzieć w Izbie, iż nie będzie Anglia przeciwna nowym konferencyom w tym przedmiocie.

W N. 110 pisma naszego zamieściliśmy pierwszy artykuł p. Maksymiliana Machalskiego o języku i reformach w sądownictwie; obecnie podajemy drugi w tym przedmiocie artykuł:

O reformach w Sądownictwie.

II.

Kwestya języka na audyencyach sądu kryminalnego, o któréj w pierwszym artykule była wzmianka, znalazła tymczasem stanowcze rozwiązanie. W zeszłym tygodniu rozprawy kryminalne w tutejszym sądzie krajowym odbywały się po polsku i nadal w tym języku odbywać się będą.

Co do postępowania na drodze cywilnéj, dotąd w przedmiocie języka sądowego, w kraju naszym obowięzuje ustawa z d. 20 października 1852 roku. W téj ustawie jedynie na adwokatów nałożony jest obowiązek wnoszenia w języku niemieckim tych podań, które podpisem adwokata zaopatrzone być muszą — a temi są wszelkie podania w sprawach ściśle procesowych. W wszelkich innych sprawach, np. spadkowych, opiekuńczych, nie wymagających podpisu adwokata, podania wnoszone być mogą w języku krajowym.

Strony czyniące podania z własnym podpisem, mogą używać języka krajowego, również tego języka używać należy na audyencyach sądu, jeżeli strony nie posiadają języka niemieckiego. Na żądanie stron wyroki lub rezolucye wydane im być mają w języku niemieckim obok przekładu na język ten, w którym podanie było uczynione lub w którym proces był prowadzony. Włościanom nawet bez ich żądania wyroki i wszelkie rozporządzenia sądów wydawane być winny w języku krajowym.

Trudno zaiste zbadać przyczynę, dla któréj w powyższéj ustawie właśnie adwokaci skazani są na wprowadzanie spraw w języku niemieckim. Powodem tego nie może być wzgląd na sędziów. Jak skoro bowiem ustawa dozwala stronom osobiście broniącym się, używać języka krajowego a sędziom w tym przypadku poleca wydawanie wyroków i rezolucyj na żądanie w tym samym języku; przypuścić należy, iż ustawa wymaga od sędziów dokładnéj znajomości tegoż języka. Zaczem pisma przez adwokatów w języku ojczystym podawane lub obrony przez nich wnoszone, równie przez sędziów zrozumiane będą, jak pisma lub obrony stron prywatnych. Tem mniéj przypuścić można, iż powyższą ustawę spowodował wzgląd na obrońców. Obowiązkiem bowiem obrońcy jest, władać dokładnie językiem tego kraju z którego żyje, i którego mieszkańcom udzielać ma prawnéj pomocy swojéj. Zresztą strona powierzająca sprawę swoją adwokatowi powinna zostawioną mieć możność w każdéj chwili przekonania się o biegu swéj sprawy i o sposobie jéj prowadzenia. Nawet przy największem zaufaniu jakie pokładać może w obrońcy swoim, téj sposobności prawnie pozbawioną być nie powinna, tem bardziéj tam, gdzie postępowanie sądowe odbywa się po największéj części pismiennie, tajnie, gdzie stronie ani przymówić się ani nawet podania bez podpisu swego obrońcy wnieść do sądu nie wolno. Jakimże sposobem strona może powziąść wiadomość o kierunku sprawy swojéj, jeżeli akta procesowe spisane są i być muszą bez wyjątku w języku dla niéj niezrozumiałym?

Przepis polecający sądom wydawanie wyroków na żądanie stron w dwóch językach, w niemieckim obok tego w którym było wniesione podanie lub proces był prowadzony, wprowadza w bieg maszyny sądowéj, przez się niezmiernie skomplikowanéj, jeszcze większe zawiłości i zwłoki, bez najmniejszéj dla stron potrzeby lub korzyści. Skoro bowiem strona żąda wyroku lub rezolucyi w języku swoim, dowodzi tem samem, że języka niemieckiego albo nie rozumie, albo rozumieć nie chce. Pocóż więc narzucać jéj ten język, a z drugiéj strony obarczać sądy, zdołające w obecnym porządku postępowania zaledwie pokonać nawał właściwych czynności sądowych, dodając do takowych tak niewłaściwy obowiązek tłómacza?

W końcu nie można pominąć kwestyi zasady. Dopóki system centralizacyi był podstawą rządu w państwie austryackiem, ustawa powyższa stawiająca język niemiecki jako język rządowy, nad wszystkie inne, uważaną być mogła za wypływ tegoż systematu. Od chwili zaś, kiedy Najjaśniejszy Pan zapewnił wszelkim krajom, wchodzącym w skład monarchii austryackiéj, odrębne, właściwe sobie urządzenia (Selbstregierung), język niemiecki przestał być wyłącznie językiem urzędowym. Niepodobna bowiem zrozumieć urządzeń odrębnych i każdemu krajowi właściwych, bez pierwszego warunku i prawdziwego tła téj odrębności, tj. bez języka narodowego.

Jeżeli więc ma być mowa o reformach w sądownictwie, o których tyle głoszą dzienniki wiedeńskie, za *pierwszą* i najważniejszą reformę w naszym kraju uważać należy, *zaprowadzenie, w sądach cywilnych języka krajowego.*

Korespondencya Czasu

Wiedeń 21 maja.

□ Wypadki we Włoszech południowych i odezwa dyplomatyczna Rosyi za chrześcianami w Turcyi, posuwają o jeden krok dalej, plan ogólnego przeistoczenia Europy, o którem od niejakiego czasu rozmaite coraz głośniej dają się słyszeć zdania. Francya i Anglia rozpoczęły wspólnie tę robotę, podnosząc na kongresie w Paryżu za pośrednictwem Piemontu kwestyę włoską i stawiając za pośrednictwem Austryi w traktacie wówczas zawartym kwestyę turecką; tak, żeby prędzej czy późniéj na nowo ją podnieść było można. Mówiono już wtedy w sferach dyplomatycznych, że Piemont i Austrya o tyle w tych kwestyach stracić lub zyskać będą mogły, o ile się zbliżą lub oddalą od dalszych i wówczas może bardzo tajemnie ukrywanych widoków Francyi i Anglii. Lecz nie wątpiemy, iż przymierze między temi dwoma państwami zostało wzmocnionem przez traktat paryzki, i że kwestye tak włoska jak turecka, współczesny i równoległy pod ich sterem biorąc rozwój, przyjdą wspólnie do ostatecznego rozwiązania. Po Piemoncie najlepiej ten stan rzeczy oceniła Rosya. Zaraz po pokoju nie wahała się zapomnieć swych uraz do nieprzyjaciół krymskich: przebaczyła Piemontowi, podała rękę Francyi i stanęła względem Anglii tak, żeby się z nią w danej chwili zupełnie połączyć mogła. Ta chwila zdaje się, że nadchodzi. Tutejsze dzienniki doniosły, jak sądzą, mylnie, że na przedstawienia księcia Gorczakowa poseł angielski w Petersburgu natychmiast protestował. Depesza z Petersburga podana w *Indép. bel.* z 20 t. m. zdaje się być bliższą prawdy. Że Anglia przystąpi nie tylko do rozbioru kwestyi tyczącej się chrześcian w Turcyi, ale i do kroków, które za tem nastąpić będą mogły, jeśli Francya i Rosya są pod tym względem w zgodzie, to wątpliwości podpadać nie może. Zerwanie przymierza z Francyą, byłoby dla Anglii nie tylko bez korzyści, ale ze szkodą. Rewolucya europejska, do którejby Anglia odezwać się wtedy musiała, wzięła już inny kierunek: zbliżenie się wyłączne do Niemiec nie miałoby żadnej żywotnej podstawy. Anglia i Rosya zapatrywały się prawie jednakowo na wypadki we *Włoszech*. Wystąpienie Garibaldego, które przypisują Anglii, nie wywołało dotąd żadnych stanowczych i urzędowych oświadczeń ani z Paryża ani z Petersburga. Zastrzeżenia lub obserwacye wziął na siebie spokojnie Piemont i posuwa dalej, co raz począł. Tymczasem dzienniki paryzkie już coraz ostrzej występują przeciw Neapolowi i zapewne wkrótce przemówią za potrzebą zmian i reform w Turcyi. Czy po za tem wszystkiem jest krzyżowanie się działań i zamiarów Anglii i Francyi, jak to widzą tutejsze dzienniki, czy zręczne, jak było dotąd manewrowanie przed opinią publiczną? Na to zapytanie odpowiada dziesięć lat przymierza i traktaty handlowy i nawigacyjny zawarte świeżo. Polityka, która się rozwija od 1852 r. nie jest ani polityką Napoleona I, ani polityką kongresu wiedeńskiego. Jest raczej spełnieniem tej myśli, którą Francya i Anglia od 1830 r. już wspólnie przeprowadzić zamierzały, lecz której Ludwik Filip albo nie pojmował, albo się obawiał. Cesarz Napoleon III wlał w przymierze Francyi z Anglią tę siłę, której Napoleon I nadużył po traktacie 1802 w Amiens, a której Ludwik Filip w całem swem panowaniu użyć nie chciał lub nie śmiał. O tę siłę rozbiło się święte przymierze; przed nią ustąpiła Rosya

---

Część Literacko-Artystyczna.

ODPOWIEDŹ
Egzekutorów Testamentu śp. K. Swidzińskiego
na zarzuty
Margr. Aleksandra Wielopolskiego.

Pożegnalna odezwa Legataryusza uniwersalnego śp. Konstantego Świdzińskiego, umieszczona w *Czasie* z dnia 8go maja b. r. uwiadamia publiczność o zrzeczeniu się przez niego zapisu i obróceniu wniwecz testamentu, nad którym tak długo i tak mozolnie pracował. Powodem do tego miały być (jak się wyraża): *obojętność* a nawet *zła wola* egzekutorów testamentu.

W obec takiego zarzutu, egzekutorowie lubo nie mają dotąd w ręku samego aktu zrzeczenia się Legataryusza, opierając się tylko na słowach odezwy jego, krótkiém a treściwém zebraniem faktów, czują się w obowiązku prawdę wyświecić, bez względu na czyjąkolwiek osobistość.

Margrabia Wielopolski przyjąwszy raz spadek po śp. K. Świdzińskim, nie mógł prawnie zrzec się takowego; w oczach prawa jest i zawsze będzie wyłącznym jego spadkobiercą. Testament uznany ostatecznie za ważny przez najwyższy trybunał krajowy, nie może być unieważniony aktem w Radomiu zawartym; majątek śp. Konstantego Świdzińskiego nie może przechodzić na rodzinę *ab intestato*. Zrzeczenie się Legataryusza jest tylko *cessyą*. Pomimo téj cessyi obowiązki na niego włożone przez testatora (w takiéj sile jaką mają z testamentu) nie przestały istnieć, czy Margrabia włożył je na cessyonaryuszów, czy nie. Egzekutorowie mają zawsze prawo żądać, aby Margrabia *ex actu personali*, jako wyobrażający osobę spadkodawcy, a pp. Świdzińscy *ex actu reali*, jako posiadacze spadku, wykonali testament.

Testament śp. K. Świdzińskiego (dla uniknienia wszelkiéj dwuznaczności, powiadamy że ten sam, którego poświadczoną przez siebie kopię, legataryusz uniwersalny egzekutorom testamentu przysłał, bez żadnych kodycyllów i dodatków) testament ten zawierał w sobie *dwie części*: 1) Darowiznę majątku Margr. Wielopolskiemu, a mianowicie kapitałów obliczonych *netto* na 36,100 r. rs., klucza Sulgostowskiego, oszacowanego sumiennie na 45,000 r. sr.; oraz *biblioteki* i *zbiorów* ocenionych na 30,000 r. sr.; ale tych wartość zupełnie względna, nie daje się ocenić na pieniądze; a podstawą ich materyalną miały być kapitały i dobra; łącznie wartości 81,100 r. sr. 2) *Życzenia i usilne prośby*, o których legataryusz sam powinien wiedzieć najlepiéj, o ile one dla niego *moralnym* obowiązkiem być miały, takiemi były:

a) Umieszczenie zbiorów w *Sulgostowie*, w *Warszawie*, lub nareszcie w *inném dostępnem dla świata uczonego miejscu*, gdzie to *dla osiągnienia zamiarów spadkodawcy, legataryusz uzna*, i przyłączenie ich, za zezwoleniem rządu, do ordynacyi Myszkowskich.

b) Pozostawienie bibliotekarza p. Edwarda Nowakowskiego przy obowiązku do śmierci, lub dopóki mu się podoba, na takich warunkach i dogodnościach, na jakich za życia spadkodawcy zostawał.

c) Aby mogli mieć *wpływ* i *uczestnictwo* wespół z legataryuszem lub jego potomkami, w *urządzeniu i lustrowaniu rzeczonéj biblioteki i całego jéj zakładu*, pp. Aleksander Przezdziecki i Julian Bartoszewicz.

d) Aby za *stałego wydawcę* czyli *redaktora* przy bibliotece został umieszczonym na przyzwoitém utrzymaniu i coroczném wynagrodzeniu, p. Edward Rulikowski, którego uprasza spadkodawca, aby tego stanowiska *jak najdłużéj nieopuszczał*, a przynajmniéj póty, póki nie upatrzy i nie zaleci *od siebie* z podobnemi zdolnościami i charakterem zastępcy, na stałego redaktora.

Wszystkie te *życzenia* i *usilne prośby* (których rękojmią były dla spadkodawcy, i sposób myslenia legataryusza, i *udzielone z jego strony zapewnienia*), objęte są paragrafem 3cim testamentu, wraz z darowizną biblioteki i oszacowanego na 81,100 r. sr. funduszu na jéj utrzymanie.

Podwójny mieli zatém obowiązek egzekutorowie testamentu śp. K. Świdzińskiego: 1ód wprowadzić legataryusza w posiadanie darowizny, 2re wpływać o ile w ich siłach i możności było, na wypełnienie przez legataryusza *życzeń* i *usilnych próśb*, które spadkodawca, (pomimo położonéj w legataryuszu ufności) wyraźnie w testamencie umieścił, a tém samém pieczy egzekutorów poruczył.

Jednemu i drugiemu obowiązkowi uczynili zadość egzekutorowie testamentu; z ręką na sumieniu oświadczają to niżéj podpisani za siebie i za nieobecnych kolegów, i faktami udowodnić to mogą.

Erazm Michałowski zajął się niezwłocznie po śmierci spadkodawcy przeprowadzeniem testamentu przez wszystkie formalności wymagane w Cesarstwie; ubezpieczył kapitały w których poodkrywał nawet przewyżki; opłacił legata, przesłał do Królestwa testament, kwity i część podniesionych kapitałów, na ręce pp. Aleksandra Przezdzieckiego i hr. Władysława Małachowskiego, którzy ze swojéj strony wypełnili w Królestwie to wszystko, do czego zostawiła im czas i sposobność działalność samego legataryusza.

W obec grożącego procesu o unieważnienie testamentu (a z którego 23 innych procesów wyrodzić się miało) zatrwożony o przyszłość zapisu jeden z egzekutorów testamentu, nie odmówił pośrednictwa swojego braciom śp. K. Świdzińskiego, ofiarującym zrzeczenie się wszelkich pretensyj i procesów, za odstąpienie im przez legataryusza, majątku rodzinnego Sulgostowa, za sumę 45,000 r. sr. oznaczoną przez spadkowawcę, a którą za nich bogaty krewny obowiązywał się w gotowiźnie wypłacić. Tym sposobem *zapis* w pierwotnéj sumie 81,100 r. sr. stawał się rzeczywistością w rękach legataryusza, i bez dalszych kosztów na procesa i straty czasu, mógł służyć do wykonania ostatniéj woli spadkodawcy. Nabycie zaś domu zwanego *Biblioteką Załuskich*, na warunkach podówczas przez jednego z egzekutorów wyjednanych, dziś znacznie już powiększyłoby było materyalną wartość legatu.

Nie podobało się legataryuszowi wchodzić w żadne układy ze stroną przeciwną. Wolał uszczuplić fundusze zapisu na tak niesłychane koszta procesów, raczéj jak na zgodę. Po wygraniu sprawy w sądzie apelacyjnym, późniéj w senacie, równie stanowczo odrzucał wszelkie projekta układów mogących przeciąć odrazu owe 23 procesa, które przywiodły go nareszcie (jak dziś powiada) do odstąpienia całego zapisu, i do zrzeczenia się testamentu, na rzecz spadkobierców, którym dotychczas tak małéj części spadku, on, *bezwarunkowy* legataryusz odmawiał.

Póki trwał proces o ważność testamentu, który strona przeciwna usiłowała głównie ze stanowiska prawem zakazanéj *substytucyi* obalić, egzekutorowie testamentu już milczeniem swojem spełniali *pierwszą część* swoich obowiązków, tj. *wprowadzenie legataryusza w posiadanie darowizny*. Z umysłu (jakkolwiek im to przychodziło z przykrością), wstrzymywali się egzekutorowie od spełnienia *drugiéj części*, tj. od wszelkiego nacisku na legataryusza, co do spełnienia *życzeń* i *usilnych próśb* spadkodawcy, aby te *życzenia* i *usilne prośby*, nie mogły być, z dopuszczenia samych egzekutorów wzięte za *obowiązki* stanowiące cechy prawem zakazanéj substytucyi.

Doskonale korzystał legataryusz z takiego u-

w Krymie i Austrya we Włoszech. Ona oznaczy i spełni dalsze wypadki. Wystąpienie Rosyi zaraz po traktacie paryzkim w kierunku tej siły, dało jej to stanowisko, które teraz zajmuje i które względem Turcyi silniejszem jest niż to, jakie miała, gdy książę Menszykow opuszczał Carogród, a wojska przechodziły Prut. Wówczas Rosya była sama w obec prawie całej Europy. Dziś jest na tem samem polu, na którem stoją Anglia i Francya, działając w duchu przeobrażenie starych stosunków Europy. Że państwa zachodnie wesprą życzenia Rosyi co do losu Chrześcian tureckich, to wątpliwości niepodpada. Czy następnie Rosya wejdzie w widoki, które owe państwa mieć mogą, co do narodowości słowiańskich stojących po za kwestyą religijną, to czas pokaże. Na kongresie paryskim zdawał się być gabinet petersburgski téj myśli przychylnym, i połączenie Księstw Naddunajskich było tego dowodem. Austrya broniła wtedy ściśle praw Porty. Jakie teraz zajmie stanowisko? Niewiadomo. Są zdania, iż zechce dyplomatycznie o ile będzie mogła działać jeszcze w tym duchu. Drogi téj trzyma się gabinet tutejszy we Włoszech. Część floty wypłynęła dla obserwacyi zapewne na morze Adryatyckie. Hr. Thun przybył z Petersburga i bar. Prokesch d'Osten oczekiwanym jest z Carogrodu.

Przygotowania do odsłonięcia posągu Arcyks. Karola już ukończone. Ceremonia się odbędzie jutro. Cudzoziemców mnóstwo. Hotele pełne.

Paryż 18 maja.

B. Wypadki prędzéj jak było można spodziewać się przyspieszają wielkie przetworzenia więcéj przeczuciem niż rozumowaniem ogółu pojęte. Zastósowanie pary do lokomotyw i zniesień ma widać analogiczną praktykę w księdze przeznaczeń. Zaledwie zdążyliśmy wspomnieć o ważności wyprawy jenerała Garibaldego, aliści mnóstwo depeszy telegraficznych przynosi wieść o nadzwyczajném powodzeniu tego niepospolitego partyzanta. Już nawet krytyczne położenie dynastyi Burbonów neapolitańskich uważane jest za niewątpliwe. Depesza z Madrytu donosi, że dwór hiszpański odebrał smutne w tym duchu zawiadomienie i zarazem żądanie interwencyi obcéj. Jak dalece można zawierzyć wieściom przedstawiającym rozpaczliwy stan dynastyi neapolitańskiéj wkrótce się dowiemy. Jak na teraz wystarcza do ocenienia bieżącego położenia wiadomość że na południu półwyspu rzeczy przybrały europejską ważność. Ambasada neapolitańska w Paryżu skora zawsze w udzielaniu odebranych nowin, od dwóch dni umilkła. Powstanie któremu przewodniczy Garibaldi w kilku punktach nietylko na wyspie Sycylii ale i na stałym lądzie to jest w Kalabryi i Abruzzach na pograniczu państwa rzymskiego rozszerza się. Powstańcy są panami Sycylii. Wojsko królewskie trzyma się w dwóch tylko miastach obronnych wprawdzie ale dwóch tylko. W Palermie i Messynie. W téj pierwszéj, w stolicy przed przybyciem Garibaldego już wojska królewskie nie były w stanie oprzeć się manifestacyom ludowym. Cóż to będzie kiedy powstańcy podstąpią pod jéj mury. Powiadają że wojsko regularne jest znużone, zniechęcone i niezdolne do długiego oporu. Najważniejszym jednak czynem pod względem następstw i wpływu na przyszłość europejskiéj polityki jest pomoc już nie tajona i zdaje się że rozmyślnie nawet niemaskowana, którą Anglia udziela Garibaldemu. Anglicy wysyłają bezustannie z Malty broń i amunicyę. Anglikom winien Garibaldi możność wylądowania naprzeciw Marsali. Powód któren przytoczył komendant statków angielskich dla wstrzymania kanonady trzech parowców neapolitańskich jest mniéj niż pozorny. Jest on raczéj dowodem wspólnictwa. Dla tego że na lądzie znajdował się jeden lub kilku nawet oficerów angielskich, dowódzca flotylli neapolitańskiéj musiał wstrzymać kroki które możeby były właśnie uratowały chwiejącą się władzę królewską. Anglia na południu Włoch chce wziąść odwet za porażkę w roku przeszłym na północy doznaną. Starała się polityce Cesarza Napoleona stawić zapory, przez popieranie anneksyi księstw i przyspożyła Francyi anneksyę Nicei i Sabaudyi. Posuwając ideę zjednoczenia do ostatecznych krańców, przyspieszy nierównie znaczniejsze korzyści ale tą razą już nie tylko Francyą obchodzące. Cesarz Napoleon III być może że tylko czekał na tę sposobność. Niepomału uderzyło wszystkich raptowny i na miejscu bez ogródki wykonany zwrot dzienników mniéj więcéj opinią rządową wyrażających. *Pays*, *Constitutionnel*, *Patrie* raptem zmieniły ton mówiąc o wyprawie Garibaldego. Przestał być słynny partyzant flibustierem, Walkerem i występuje teraz w roli śmiałego patryoty. Uczucia się zmieniły nim nawet doszły wieści o powodzeniu. Parę tylko dzienników legitymistowskich stale zachowało dawny ton i pierwotny kolor pogardy na zapalczywy gniew zamieniły. Powiadają że redaktorowie pism które się ułagodziły mieli z p. de Laguerronnière rozmowę. *Siècle* i *Opinion nationale* z drugiéj strony donoszą, że składek na Garibaldego wyprawę zbierać nie będą. Co do załogi rzymskiéj trudno coś stanowczego powiedzieć, bo jeżeli z jednéj strony jest pewność, że dany był rozkaz jenerałowi Goyon któren ozdobiony został wielką wstęgą legii honorowéj, do przygotowania się do wymarszu, z drugiéj krążą wieści że rozkaz ten cofnięty został. Toż samo miało nastąpić i z flotą morza Śródziemnego, która dotąd Tulonu nie opuściła. Nie jest zwyczajem polityki Cesarza Napoleona III stawiać opór bezskuteczny przemagającéj sile wypadków. W charakterze i całéj przeszłości tego wielkiego polityka widać jeden górujący przymiot to jest cierpliwość, wytrawność i przezorną gotowość do wystąpienia w stósowną porę z ideą dawniéj dobrze wyrozumowaną.

Być może, że zdania niektórych osób dobrze poinformowanych, poparte także organami rządowemi nie są bezowocne, i że dualizm kierunku polityki dwóch wielkich mocarstw zachodnich więcéj jest pozorny niż rzeczywisty, że Anglia z Francyą więcéj są zgodne niż się to wydaje we wszystkiém co się dzieje, że p. Persigny w duchu pojednawczym przemawiał w czasie pobytu swego w Paryżu, i że rady jego przemogły. Co bądź, to tylko pewna, że jeżeli gabinet St. James posuwał wieżę w Sycylii na szachownicy europejskiéj, to Cesarz Napoleon przygotuje *szah à la reine* na Wschodzie. Kwestya wschodnia dawno już w całéj swojej zawiłości, ale razem z obfitym materyałem pojednawczym przyjętą została przez władzcę Francyi; mówił o niéj jawnie za powrotem z Włoch; uważał ją za górującą nad wszystkiemi innemi trudnościami, ale zarazem mieszczącą w łonie swojem obfity zasób kompensat. Są osoby które słowa Cesarza słyszały. Obawy i nadzieje jego pamiętają. W tę więc stronę wkrótce zwrócą się zapewne oczy Europy. W Petersburgu ks. Gorczakow przemówił do dyplomacyi. Nie dumny i zarozumiały admirał floty, ale giętki i ogładny minister spraw zagranicznych wniósł kwestyę dotyczącą losu chrześcian w Turcyi. Trzeba przyznać, że zrobiliśmy od lat siedmiu znakomity postęp, przynajmniéj co do form. Książę Gorczaków zażądał rozbioru pytania, czy Turcya dopełniła co do chrześcian warunków traktatu z 1856. Cesarz Napoleon gotów jest przyłożyć się do rzeczy, ale nie sam, ani z Rosyą, ani z innem jakiém mocarstwem, ale wspólnie ze wszystkiemi. Wszystkie mocarstwa których podpisy figurują na pamiętnym traktacie 1856, będą miały prawo wzięcia udziału w akcie, którego pierwszym wypadkiem będzie uznanie zupełnéj bezskuteczności przedsięwziętych środków i żądanych rękojmi. W téj odpowiedzi Cesarza Napoleona Europa może odrazu dostrzedz myśl walnego kongresu, myśl równie pielęgnowaną oddawna przez władzcę Francyi, dźwignią za pomocą któréj chce on wielkich rzeczy dokonać. Napoleon III nie pragnie wojny, nielubi jej; chce tylko potęgi i sławy Francyi. Czy mu to za złe mieć można? Czy na sile i potędze straci Europa? Chce nadto słuszności i sprawiedliwości, bo tylko słuszność i sprawiedliwość dla wszystkich, może ustalić pokój, zniszczyć rewolucyę, pogodzić rządzonych z rządzącemi. Zdaje się, że sam Cesarz Napoleon dał dowód Europie, jak można poradzić sobie z ludem który uważany był za najburzliwszy w świecie. Francya jest tak spokojną jak nigdy nie była, wolną o ile nią być może, bogatą, potężną i skłonną do szlachetnych a tém samém wielkich przedsięwzięć.

Wielki Książe rosyjski Mikołaj, opuścić miał wczoraj Paryż. Napróżno *Nord* usiłuje nadać podróży księcia barwę czystéj uprzejmości. Książę tak jak i książę Oldenburgski, jak i p. Budberg mieli misyą któréj znaczenia nie należy przesadzać, ale również niegodzi się zmniejszać. Jest między dworami europejskiemi porozumienie się, może jeszcze niedostatecznie wyrobione, ale które w duchu i myśli Napoleona IIIgo wyrabia się. Jest dążność do polubownéj walnéj tranzakcyi. Wojny nikt nie pragnie; wojna powszechna (a wtenczas tylko byłaby niezbędną, gdyby zgoda okazała się niepodobną), rodzi wstręt i wzbudza słuszne obawy. Miejmy więc otuchę, że do niéj nie przyjdzie pomimo zapalonego na półwyspie ognia. Pomimo przygotowań na wschodzie i koncentracyi wojsk tureckich nad Dunajem, sułtan miał okazać chęć uśmierzenia Bośnii, odzyskania wpływu w Serbii i poparcia, choćby nawet orężem, praw nad prowincyami połączonemi Multan i Wołoszczyzny. Naprzeciw tych wszechwładnych zamiarów, stawi się w całéj nagości zupełna wewnętrzna niemoc, niepojęta w organizmie rządowym anarchia i co najważniejsza, nadzwyczajne finansowe wycieńczenie. Turcya, która dopiéro od niedawna weszła na drogę rządowych pożyczek, ma dziś 43 miliony fstr. długu, wojsko niepłatne, chrześcian do rozpaczy przywiedzionych, i religię wprost przeciwną jakimkolwiek bądź europejskim ulepszeniom.

Giełda paryska codzień nowe obniżenia papierów publicznych wykazuje. Giełda oddawna przestała być barometrem opinii publicznéj. Francuzi skwapliwie chwytają dzienniki. Mocno ich zajmują Włochy, mocniéj zajmuje Wschód, ale są spokojni, bo pełni ufności w Cesarza.

Londyn 17 maja.

L. W parlamencie zanosi się na wielki spór między Izbą niższą a wyższą, o legalność poprawki o któréj w przeszłym liście zrobiłem wzmiankę: a którą zamierza wnieść lord Monteagle aby taksa od papieru, któréj zniesienie Izba gminna większością zawotowała, niezostała zniesioną. Za poprawką lorda Monteagle oświadczył się hr. Derby, i z całem stronnictwem torysowskiem chce ją w Izbie lordów popierać. Obawa więc wielka, aby ex-whig gdyż lord Monteagle uchodził dawniéj za liberalistę — mając cały obóz konserwatystów za sobą, niezyskał na swą poprawkę większości. Ale to rzecz niesłychana, i nawet według powszechnego zdania nielegalna. Wotowanie budżetu podatkowania dotąd zawsze należało do Izby gminnéj, jako reprezentującéj naród i jego potrzeby, a nie do Izby parowskiéj i dziedzicznéj. Było to jéj wyłącznem od przeszło dwóchset lat przywilejem, i niebyło przykładu, żeby mu go zaprzeczono lub w wątpliwość podawano. Liczne więc po kraju zbierają się meetingi zanoszące protestacyą przeciw naruszaniu konstytucyi przez Izbę lordów, którzy lubo są osobiście szanowani, ale jako prawodawcy bynajmniéj nie są przez naród lubieni. Na zaciętą więc walkę i burzę zabiera się między dwiema Izbami Ciała prawodawczego, jeśli spór przez wynurzenie jakiéj techniczności prawnéj nieda się szczęśliwie usunąć. Zniesienie uciśliwéj taksy od papieru z wielu i rozlicznych względów uważanem jest za potrzebne, i popularnem jest w całym narodzie. Dziennik *Scotsman* opierając się na wiarogodnéj powadze twierdzi, że wrazie odrzucenia tego bilu przez Izbę lordów, gabinet palmerstoński postanowił złożyć swe urzęda.

Stosunki między Anglią a Francyą są znowu naprężone i dochodzą przesilenia, jak o tem pisze *Morning Herald* dziennik ciągle alarmujący, organ torysów. Ogłosił on, jakoby Francya żądała dodatkowego wynagrodzenia dla siebie w razie gdyby król sardyński miał rozszerzyć daléj granice swego państwa we Włoszech. Czemu jednak lord John Russell w Izbie niższéj zaprzeczył, i że lord Cowley mu o tem nic niedonosi. Ten sam dziennik zwrócił uwagę na nowe zawikłania powstające na wschodzie, twierdząc iż Francya z Rosyą, Austryą i Hiszpanią wiążą się w tym względzie sojuszem, z wyłączeniem Anglii mającéj być przedmiotem potajemnych ich knowań. P. Locke przeto zapytywał, czy istotnie tak było, że Rosya w tym celu zgromadza swe wojska nad Prutem, a Turcya pod Widynem, i czy rządowi jest wiadomo o deklaracyi ks. Gorczakowa zrobionéj na zebraniu ciała dyplomatycznego z wyjątkiem wszakże posła Porty ottomańskiéj, i jak zamierza rząd postąpić względem Turcyi? W odpowiedzi lord J. Russell wyraził się, iż o zebraniu posłów dworów zagranicznych przez ks. Gorczakowa i oświadczeniu się jego względem sprawy Chrześcian pod panowaniem tureckiem, odebrał wiadomość od Sir J. Cramptona. O zgromadzeniu wojsk rosyjskich na pograniczu Turcyi niebyło mu nic wiadomo. Lord Cowley jednak miał rozmowę z p. Thouvenelem, i od niego miał to zaręczenie, iż jakiekolwiek przedsięwziętoby kroki względem Porty, nie będą one przedsięwzięte przez Rosyą samą jedną, ani przez Rosyą w połączeniu z Francyą, lecz za zgodą i razem przez wszystkie wielkie mocarstwa. To oświadczenie zadowolniło Izbę.

P. De la Rive, poseł szwajcarski przy tutejszym dworze, wydał broszurę: „*Le droit de la Suisse*," w któréj poszczególnie zbija rozumowania p. Thouvenela, ogłoszone w jego notach w kwestyi neutralności Faucigny i Chablais.

Dzienniki tutejsze pełne są doniesień telegraficznych odbieranych z różnych stron o wypadkach w Sycylii. Są one i wam już dotąd wiadome, przeto pomijam je, nadmieniając jedynie, że Marsala, gdzie oddział wyprawowy Garibaldego wylądował, jest niemal wyłącznie angielską osadą. Przed 40 laty była to licha wioszczyna rybacka, i Anglicy podnieśli ją do stanu kwitnącego miasta, mianowicie za staraniem domu handlowego Woodehouse i Spółki, który tam założył składy win i głównie zajmuje się uprawą winnic. Wina te pod nazwą marsalskich idą najwięcej do Anglii.

---

sposobienia exekutorów, i to dziś w jego ręku stają się kamieniem, którym na ich *sądową obojętność* ciska.

Bez ich zgody, a prawie bez ich wiadomości:

1. Usunął uproszonego przez spadkodawcę *do wpływu i uczestnictwa w urządzeniu i lustrowaniu biblioteki i całego zakładu*, pana Juliana Bartoszewicza.

2. Po oddaleniu p. Juliana Bartoszewicza, *od wszelkiego wpływu i uczestnictwa co do biblioteki, per commissionem*, z zachowaniem grzeczniejszéj formy, zastosował legataryusz tę samą zasadę i do drugiego testamentowego doradcy Aleksandra Przezdzieckiego, *per omissionem*; bez wiadomości tego bowiem, zamknął bibliotekę i zbiory w Sulgostowie; a następnie przeprowadził je w pakach do niezamieszkałego zamku w Książu, gdzie na przyszłego bibliotekarza czekać miały.

3. Brak bibliotekarza zpowodowany został dowolnem zmodyfikowaniem przez legataryusza warunków, i zmniejszeniem dogodności, jakie pan E. Nowakowskiemu artykuł 3ci testamentu śp. K. Świdzińskiego przeznaczał; następnie oddaleniem go (bez wiadomości egzekutorów testamentu) od opieczętowanej bez jego uczestnictwa biblioteki; nareszcie uwolnieniem jego zupełnem od obowiązków bibliotekarza za ugodzoną sumę, którą Nowakowskiego konieczność zmusiła przyjąć; a którą kapitał zapisu zmniejszyła.

4. Napróżno oczekujący wezwania na posadę redaktora przy bibliotece, (z przyzwoitem utrzymaniem i roczném wynagrodzeniem, wedle art. 3go testamentu), pan Edward Rulikowski musiał się zrzec tego, do czego mu prawo *tylko na życzeniach i usilnych prośbach* oparte, służyło. A wkrótce pierwsze dzieło wydane z biblioteki po Świdzińskim, okazało starania uczonego i wielkich zasług męża, ale którego nie p. E. Rulikowski, w myśl paragrafu 3go testamentu na zastępcę swego zalecił i o wyborze którego egzekutorowie testamentu dowiedzieli się dopiero po wyjściu z druku *1go tomu Biblioteki Ordynacyi Myszkowskich.*

Jakież miało być postępowanie egzekutorów testamentu wszystkich (a jednego z nich także w charakterze testamentowego doradcy co do biblioteki i zakładu), w obec samowładnego rozrządzania się legataryusza, *wbrew życzeniom i usilnym prośbom* spadkodawcy? Wszelkich usiłowań dołożyli na drodze ustnych konferencyj i listownej korespondencyi, aby nakłonić legataryusza do uszanowania owych *życzeń i usilnych próśb* śp. K. Świdzińskiego, przynajmniej do 4ch wyżéj wymienionych punktów.

Wybór bowiem miejsca na bibliotekę jak wszystko wreszcie, zostawiony był do woli legataryusza, ale Warszawa wzmiankowaną była chociaż warunkowo w testamencie, a za Warszawą wszystko zdawało się przemawiać. Liczba pracujących nad rzeczami krajowemi w tem mieście wielka, a niedostatek źródeł naukowych w tym rodzaju, dotkliwy. W żadném inném mieście a témbardziéj na wsi, *Muzeum Świdzińskiego,* tak dobrzeby swojemu celowi nie odpowiadało. Nigdzie Muzeum to niedoszłoby prędzej do wzrostu przez pomnożenie zbiorów swoich, jak w Warszawie, doświadczenie bowiem lat kilkudziesięciu dowodzi, że ile razy w wielkiem mieście otworzą zakład jaki, czy publiczny, czy prywatny, na użytek powszechny, tyle razy cząstkowe zapisy i dary, zakład ten nieprzestawały wzbogacać.

Dom na własność i rezydencyą Margrabiów nabyty w Warszawie, odpowiedziałby wszystkim warunkom zapisu, a wraz z pozostałym kapitałem (lub zachowanym majątkiem Sulgostowskim) zapewniłby przyzwoite utrzymanie dla *Muzeum Świdzińskiego, przy ordynacyi Myszkowskich*, pod daną mu z woli testatora dziedziczną opieką Margrabiów. Na to wszystko wedle wyrachowania naszego, wystarczałyby owe 81,100 rs., które legataryusz powinien był mieć w ręku swoim. Wydawanie rękopisów z biblioteki, łatwo dałoby się uskutecznić przez układy z księgarzami, wsparte dodatkiem rocznych oszczędności.

Takie było nasze zdanie, niejednokrotnie objawiliśmy je legataryuszowi, ale stanowczą odpowiedź otrzymaliśmy dopiero w drukowanej przedmowie do 1go tomu *Biblioteki ordynacyi Myszkowskich,* mającej zaspokoić troskliwość egzekutorów o zapis Świdzińskiego.

Kilka miesięcy upłynęło znowu w oczekiwaniu z naszéj strony, ażali legataryusz uniwersalny nie zechce porozumieć się z egzekutorami testamentu co do sposobu tłomaczenia *życzeń i usilnych próśb* spadkodawcy. W grudniu zeszłego roku, dopiero za wspólnem porozumieniem się, exekutorowie posłali margrabiemu Wielopolskiemu protestacyę nie wcelu przymuszenia go do zmiany planów, które wedle litery prawa od jego woli zawisły, ale raczéj dla oswobodzenia siebie samych od wszelkiéj solidarności co do ich wykonania. W miesiąc późniéj, nic odebrawszy żadnej odpowiedzi od Margrabiego, ogłosiliśmy naszę protestacyę w *Bibliotece Warszawskiéj.*

Nie możemy ugodzić się i na to (bo by to było ubliżeniem dla władz sądowych), aby przytoczone przez nas słowa naczelnego prokuratora senatu, z wniosków w sprawie o testament, tak silny wpływ wywarły na niepowodzenie procesów, które z resztą tak łatwo było w samym zarodzie przeciąć. Tembardziej niemogliśmy spodziewać się, aby one zniewoliły poniekąd legataryusza uniwersalnego do zniweczenia jednym pociągiem pióra testamentu, któremu najwyższy trybunał krajowy, moc prawa nadał. Z któréj strony była nierozwaga? o tém dziś już kraj cały a po nas potomność sąd wyda.

Los zapisu śp. Konstantego Świdzińskiego oddał legataryusz uniwersalny w ręce rodziny spadkodawcy. Oświadczenia jéj dawniejsze i dzisiejsze powinny nam być rękojmią, że odpowie godnie imieniowi Świdzińskich.

Warszawa 15 maja 1860 r.

Wład. Małachowski. *Aleks. Przezdziecki.*

Niewchodząc w główne punkta téj odpowiedzi, postrzegamy, iż w niéj pan A. Z. Helcel uważany jest za Redaktora Biblioteki ordynacyi Myszkowskiej, jakoby przybranego w zastępstwie pana E. Rulikowskiego, co widać ze słów: „męża, którego nie p. Rulikowski w myśl paragrafu 3go testamentu na zastępcę swego zalecił." Domysł to mylny — dla tego winniśmy i pp. Exekutorów i publiczność z błędu w téj mierze wyprowadzić, którego pp. Exekutorowie byliby i z góry mogli uniknąć, gdyby i przedmowę p. Helcla do Śliwnickiego dzieła i przeszłoroczną Kronikę zbiorów (str. 86) uważniej byli czytali. Jakoż p. Helcel Redaktorem Biblioteki, ani w pierwszéj, ani w teraźniejszej drugiej publikacyi nie był. Śliwnickiego ze starego rękopismu z dyplomatarną ścisłością krytycznie wydał, i dołączył o nim w kształcie przemowy swą rozprawę; lecz uczynił to jedynie z zamiłowania przedmiotu odpowiedniego jego zawodowi, bez podjęcia funkcyi i wynagrodzenia redaktorskiego, które śp. Świdziński w testamencie uposażał. Do teraźniejszej zaś publikacyi dostarczył Margrabiemu tytułem sprzedaży, swego rękopismu *Listów Sobieskiego*, z powodu, iż rękopisma z biblioteki śp. Świdzińskiego do publikacyi przeznaczone, jeszcze przez właściwego Redaktora na czas rozpoczęcia druku, należycie wygotowanemi być nie mogły. Druk Śliwnickiego w roku zeszłym już się skończył, gdy jeszcze od p. E. Rulikowskiego margrabia Wielopolski odpowiedzi odmownej nie miał. Wakującą zaś posadę Redaktora, którą w końcu roku teraz ubiegłego objął p. Piwowarski były adjunkt Biblioteki Jagielońskiej, ogłaszała Kronika Zbiorów w miejscu wyżej przytoczonem.

Tyle na podstawie pewnej wiadomości oznajmiamy; co służy zarazem na zbicie mylnych domysłów. (Przyp. R. Cz.)

Ludność Marsali składa się w większej części z poddanych angielskich, tak Anglików jak i Maltańczyków. Obecność więc okrętu angielskiego pod Marsalą w celu zabezpieczenia poddanym angielskim mienia i życia, daje się wytłumaczyć z czego też powstańcy nieomieszkali korzystać przy wylądowaniu.

Nominacya, o której ostatnią razą pisałem, biskupa chesterskiego na arcybiskupstwo durhamskie jest mylną, ale podobno umyślnie była puszczoną jak to często się robi, na wypróbowanie gruntu, ile że biskup chesterski był dawniej kapelanem księcia małżonka, a książę aż nadto słynie z protegowania swych faworytów tak w służbie wojskowej jak i cywilnej. Na arcybiskupstwo Jorku zamianowany został Dr Longley biskup durhamski. Piękna to posada, bo przynosząca 8,000 fst. rocznego dochodu. Na jego zaś miejsce biskupem w Durham zamianowany Dr Thomson teraźniejszy provost (rektor) kolegium królowej w Oxfordzie, mąż światły, znany w literaturze i niezrażony puzeizmem. Rząd whigowski nie cierpi puzeistów. Królowa także ich nie lubi i choć z urzędu należy do anglikańskiego kościoła (established Church), bawiąc w Balmoralu w Szkocyi uczęszcza zwykle na nabożeństwo do kościoła prezbiteryańskiego to jest kalwińskiego. Królowa wraz z księciem małżonkiem uważani są powszechnie jako należący do kościoła ewangielickiego zwanego „Low Church“, który jest właściwie kościołem ogółu ludu i którego nauka wpływa skuteczniej na jego pojęcie i umoralnienie.

Z wnętrza Rosyi gruchnęła wieść, że wielka moc Tatarów, których liczba podaje się na 300,000, a między którymi ma być wiele byłych mieszkańców Krymu, opuszcza *en masse* ziemię rosyjską, w chęci wędrowania do Turcyi europejskiej. Jako mahometanie marzyli oni sobie, iż po wzięciu Sebastopola sułtan obejmie panowanie nad taurycokim Chersonesem i zapewni w ten sposób tryumf wiary Proroka. A ponieważ omyliły ich nadzieje i Mahomed do nich nie przybył, więc postanowili sami pójść do niego. Zostawili na ten rok grunta nie orane, nie zasiane i hordami rozbijają namioty po drogach, gdzie je znajdą w Rosyi. Rząd podobno nie tamuje tej wędrówki i wydaje paszporta. Co za zamieszanie i wrzawa znów powstanie nad Dunajem!

Pan Horn, jeden z wydawców dziennika *Debats* obrany został członkiem towarzystwa statystycznego. Dyplom dla niego podpisał lord John Russell, który jest towarzystwa prezesem.

Dnia 12 b. m. umarł nagle, paraliżem tknięty, sir Charles Barry, sławny architekt. Z celniejszych budowli jego w Londynie jest: Traveller'r Club, Reform Club i nowy dom parlamentowy zwany pałacem westminsterskim. Urodził się 1795 roku, nobilitowany roku 1852. Należał do liczby akademików królewskich i był członkiem wielu towarzystw budowniczych w kraju i zagranicznych.

Jutro rocznica urodzin N. Pani. Parlament nie zasiada i wszystkie urzęda mają ferye.

Kraków 22 maja. Zamieściliśmy wczoraj projekt statutu „Spółki Komisowéj Rolników w Rzeszowie“, rzucając zarazem parę nad nim naszych uwag. Pozostaje nam jeszcze podać projekt „instrukcyi dla zarządu tejże Spółki“, ułożony również jak statut przez obywateli okolic Rzeszowa. Instrukcya ta osnowana jest, ściśléj jeszcze niż ustawa, na instrukcyi wydanéj przez Spółkę płocką dla swojego Domu Zleceń (ogłoszonéj w dzienniku naszym z 13 i 14 sierpnia r. z.) różni się jednak w kilku punktach od płockiéj instrukcyi, już to z powodu zasadniczéj różnicy w ustawie i formie Spółki, którą to różnicę wczoraj wskazaliśmy, poczytując ją za błąd, jużto z innych przyczyn a między innemi, iż ustawa Spółki Rzeszowskiéj pozwala zarządowi prowadzić interesa nietylko komisowe lecz i na rachunek Spółki zakupywać produkta krajowe, a przeto czynnościom jéj daje wczęści kierunek spekulacyjny. Instrukcya ta brzmi:

„Art. 1. Otwarcie czynności Spółki nastąpi po uzyskanem pozwoleniu rządowém i ukończeniu czynności przygotowawczych. (Pierwszy artykuł instrukcyi Domu Zleceń Płockiego, brzmiał: „Otwarcie czynności Domu Zleceń nastąpi gdy należność za połowę akcyj pierwszéj emisyi, w kasie Spółki złożoną będzie.“ Gdy w Królestwie samém prawem dozwalane są spółki firmowo-komandytowe jaką jest płocka, nie odwoływano się więc na szczególne pozwolenie. P. R. Cr.)

„Art. 2. Dyrekcya pozawięzuje stosunki z głównemi placami handlowemi, poustanawia korespondentów i zostawać będzie w należytéj ewidencyi całego obrotu handlowego produktami krajowego rolnictwa i przemysłu.

Art. 3. W miarę rozwoju działań Spółki, w granicach zakreślonych, wolno Dyrekcyi za wiedzą Komitetu, wejść w stosunki z innemi Spółkami rolniczemi krajowemi, lub za przyzwoleniem na to komitetu, ustanawiać posiłkowe ajencye.

Art. 4. Zarząd Spółki przyjmuje w komis wszelkie produkta rolnicze na miarę i wagę krajową, za wzięciem prób dla stron obu.

Wolno jest Zarządowi produkta te, po przekonaniu się o ilości gatunku, pozostawić w składach przez strony interesowane wskazanych, na własną atoli odpowiedzialność stron.

Art. 5. Za całość i niezepsucie płodów przyjętych do składów Spółki, Zarząd przyjmuje wszelką odpowiedzialność aż do umówionego terminu. Na wypadek jednak pogorzeli, strona kontentować się będzie wynagrodzeniem przez towarzystwo ogniowe wypłaconém, a w celu ubezpieczenia, winna złożyć wypadającą premię asekuracyjną.

Art. 6. Właściciele oddanego do składów Spółki zboża i nasion, obowiązani będą: uiszczać opłatę tytułem składowego i za przeróbkę od korca miesięcznie po 3 cent. w. a., od innych płodów na wagę przyjętych po 5 cent. w. a. od centnara.

Art. 7. Od sprzedaży produktów i płodów rolniczych, pobierać będzie zarząd Spółki komisowe w wysokości 1% od uzyskanéj przez sprzedaż sumy brutto.

Art. 8. Od sprowadzonych w skutku zamówień produktów i innych artykułów rolniczych, oprócz cła i kosztów transportu, pobierać będzie Zarząd komisowe aż do wysokości 3%. — W komisyach tego rodzaju, winien jest Zarząd wymagać odpowiednich zaliczeń, wyjąwszy gdyby zamówienia od członków Spółki pochodziły.

Art 9. Właścicielom płodów, czy to znajdujących się w składach Spółki, czy téż w składach przez Zarząd za bezpieczne uznanych, mocen będzie Zarząd dawać zaliczenia pieniężne, aż do wysokości połowy wartości, podług cen targowych oddanego produktu. Zaliczenia te nie mogą być dawane na czas krótszy jak miesiąc jeden i nie dłuższy jak miesięcy sześć, za opłatą prowizyi po ½% miesięcznie i ½% na raz jeden tytułem komisowego.

Art. 10. Przy zwrocie zaliczeń, nawet dzień jeden po terminie, w obliczeniu procentów, za cały miesiąc uważany będzie.

Art. 11. Oddający w komis produkta, winien złożyć Zarządowi na piśmie żądanie co do ceny i warunków sprzedaży, do których Zarząd stosować się ma.

Art. 12) Jeżeliby ceny i warunki podane, były uciążliwemi i trudnemi do uzyskania, winien Zarząd zwrócić na to uwagę strony, jednak komisu odmówić nie może; gdyby atoli przez przeciąg sześciu miesięcy od daty składu lub w terminie na żądanie strony, za uiszczeniem należytości przedłużonym, Zarząd tych cen i warunków uzyskać nie mógł, a właściciel produktów do możebnych warunków się nie zastósował, lub produktu swego za zwrotem należytości nie odebrał, wtenczas mocen będzie Zarząd po bezskutecznem pisemném wezwaniu właściciela, oddane w komis produkta przez publiczną licytacyę sprzedać, z uzyskanéj ceny należytość swoję odebrać, resztę zaś jaka pozostanie, do rąk właściciela oddać, lub też do depozytu sądowego na jego rzecz złożyć.

Art. 13) O ile zbywające fundusze pozwolą, wolno jest Zarządowi udzielać pożyczki na złożone w zastaw waluty pieniężne, aż do dwóch trzecich części wartości kursowéj tychże, za opłatą ½% prowizyi miesięcznéj i ½% na raz tytułem komisowego, nie na dłuższe jednak termina jak 3-miesięczne, które wedle okoliczności za wyrównaniem zachodzącéj może różnicy, przedłużone być mogą.

W zastaw przyjmowane być mogą: obligacye długu państwa, listy zastawne galicyjskie, obligacye indemnizacyjne galicyjskie i akcye kolei żelaznéj galicyjskiéj. Procenta, jakie w zastaw oddane waluty pieniężne przynoszą, należą do tychże właścicieli.

Art. 14) Gdyby właściciel złożonéj w zastaw waluty pieniężnéj, na oznaczonym terminie nie wykupił, wolno Zarządowi, po bezskutecznem pisemném wezwaniu właściciela, zastawione waluty pienięzne sprzedać, a to: albo z wolnéj ręki po ostatnim kursie, albo też gdyby wartość kursowa otrzymaną być nie mogła, na giełdzie wiedeńskiéj, i z uzyskanéj ceny odebrać należytość swoję; resztę zaś, jaka pozostanie, Zarząd do rąk właściciela odda, lub też do depozytu sądowego na jego rzecz złoży.

Art. 15) Wszelkie korespondencye z Zarządem Spółki, prowadzone za pośrednictwem poczt, telegrafów i t. p., przesyłane będą kosztem strony interesowanéj. Korespondencyj niefrankowanych Zarząd przyjmować nie będzie.

Art. 16) Zarząd mocen jest, o ile stosunki pozwolą, zakupywać na rachunek Spółki produkta krajowe, niewolno jednak więcéj jak trzecią część funduszów towarzystwa, do obrotu przeznaczonych, na ten cel obracać.

Art. 17) Na przypadek niemożności użycia korzystnego zbywających zapasów gotowizny, Dyrekcya za przyzwoleniem Komitetu, obracać może część funduszu, na nabywanie papierów procentowych publicznych.

Art. 18) Strony, któreby tak dalece nieakuratnemi były, iżby przeciw nim musiał Zarząd użyć środków w art. 12m i 14m oznaczonych, utracają raz na zawsze kredyt, a Zarząd z niemi w żadną więcéj styczność wchodzić nie będzie.

Art. 19) Roczne sprawozdanie z czynności Zarządu Spółki, oprócz odczytania na ogólnem Zebraniu, ma być wydrukowane i rozesłane wszystkim członkom Spółki.

Art. 20) Zmiana powyższéj instrukcyi, uchwalona być może tylko przez Zebranie ogólne i zawisłe od przyzwolenia rządowego“.

Na mocy rozporządzenia z d. 2go kwietnia, ogłoszonego teraz w Dzienniku praw, powiaty Czarnego Dunajca i Nowego Targu połączone być mają w jeden; gmina zaś Dębno będzie z nich wydzieloną i przyłączoną do powiatu Krościenko.

C. k. Rząd krajowy nadał posadę nauczyciela przy szkole głównej w Bochni, tamecznemu nauczycielowi Antoniemu Wrońskiemu, na jego miejsce przeznaczając Józefa Pietruszewskiego, nauczyciela szkoły głównej w Żywcu.

Wiedeń 21 maja. *Gerichtshalle* która w przeszłym numerze swoim poczęła namawiać sądy o wytoczenie procesu Arcybiskupowi Wierzchlejskiemu o list pasterski zabraniający służyć chrześcianom u żydów, również w dzisiejszym numerze swoim prowadzi rzecz daléj w tym samym duchu, odpowiadając niby na artykuł dziennika *Fortschritt*, który wykazywał, iż na mocy konkordatu biskupi niepodlegają juryzdykcyi świeckiéj. Odpowiedź *Gerichtshalle* pomienionemu dziennikowi ma cel podwójny: raz aby dowieść, że biskupi mogą być karani za przekroczenia kodeksów obowiązujących, drugi raz aby nakłonić władze do wytoczenia procesu nietylko Arcybiskupowi, ale tym wszystkim księżom, którzy list pasterski jego z ambon odczytali, a których *Gerichtshalle* poczytuje za wspólników przekroczenia §§ 302 i 303 kodeksu karnego. Redaktor Dr. Pisko pisze bowiem: „My i wszyscy przyjaciele prawa (a są nimi wszyscy Austryacy, wyjąwszy ową małą partyę samowolności) wyrażamy ponownie przekonanie nasze, że sądy karne wdadzą się, że położą koniec krzyczącemu naruszeniu prawa i że ze względu na przeciwne prawu napaści na uznane wyznanie religijne, wedle ustaw obowiązujących postąpią“.

— Jenerał-major hr. Wojciech Zichy, mistrz dworu Arcyks. Karola Ferdynanda, otrzymał godność tajnego radzcy.

— Urzędowy dziennik peszteński *Hirlap* donosi, że sąd wyższy w Peszcie uchwalił podanie do ministeryum z prośbą, aby językowi madziarskiemu w sądownictwie rozleglejsze użycie zapewnić.

— Donoszą z Pola, ze komandor bar. Wüllerstorf-Urbaire wypłynął 15go z eskadrą ku południowi i krążyć ma po brzegach neapolitańskich i sycylijskich. Eskadrę tę składają fregata „Schwarzenberg“ korweta „Dandolo“ i parowiec wojenny „Lucia“.

— N. Pan nadał Jonaszowi Königswarter, dyrektorowi banku, jako kawalerowi orderu korony żelaznéj 3éj klasy, szlachectwo austryackie. N. Pan pozwolił między innymi przyjąć i nosić fmpor. hr. Franciszkowi Folliot de Crenneville, wielką wstęgę belgijskiego orderu Leopolda.

— Fmpor. książe Edward Liechtenstein, dowódca mającego się zwinąć 6go korpusu armii, przeniesiony zostaje na stan rozporządzalności; pułkownik z jlnego sztabu kwatermistrzowstwa Michał Thom, mianowany został drugim pułkownikiem 35go pułku piech. hr. Khevenhüllera.

— Donieśliśmy już, że z powodu nieprzyjścia do skutku umowy między rządem a gminą miasta Wiednia względem sprzedaży gruntów zyskanych ze zniesienia murów i wałów miejskich, rząd wziął na siebie całą sprawę rozszerzenia miasta. W tym celu Ministeryum spraw wewnętrznych poleciło namiestnictwu sprzedaż gruntów przeznaczonych pod zabudowanie pomiędzy bramą karyncką a mostem Elżbiety, tudzież na pobrzeżu Franciszka Józefa drogą licytacyi tajemnej, pod warunkiem zabudowania placów nabytych w ciągu lat czterech lub w pewnych przypadkach, pięciu, z zapewnieniem uwolnienia od podatków skarbowych i miejskich na przeciąg lat w roku zeszłym dla miasta Wiednia przepisany.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 maja. Miejsce zniszczonego od dawna obrazu N. P. Maryi na kościele św. Jana, zajął obecnie nowo odmalowany przez p. Leopolskiego obraz N. P. Maryi, sprawiony kosztem częścią klasztoru św. Jana, a częścią uczennic pobierających w tym klasztorze nauki.

— Wspomnieliśmy na tém miejscu o książeczce nauczyciela religii X. Chełmeckiego, poświęconéj opisowi kościoła S. Michała, który obecnie ma być przerobiony dla rozszerzenia więzień kryminalnych. Autor wymienia tamże groby i nagrobki familijne niektórych rodzin dziś jeszcze żyjących. Dowiadujemy się, że właśnie rozpoczęto przenosić zwłoki pochowane w tym kościele. Z tych jedenaście trumien przeniesionych będzie do grobów kościoła św. Piotra; inne zaś wywiezione zostaną na cmentarz i pogrzebane. Sądzimy, że rodziny, które to obchodzi, dowiedziały się już z dziełka X. Chełmeckiego o zwłokach przodków swoich w tym kościele złożonych; niechże więc postarają się bezzwłocznie o umieszczenie takowych, jeśli mają ten zamiar, bądź w swoich familijnych grobach, bądź w miejscach przez siebie wskazanych.

— Po pożegnalnem dziś przedstawieniu teatralnem przed wyjazdem tutejszego grona aktorów polskich do Ojcowa, danem będzie jeszcze jedno przedstawienie na dochód rodziny Ładnowskich, która należała dawniéj do składu tutejszego grona teatralnego, a następnie dzieliła niepowodzenie prowincyonalnego teatru, dającego widowiska po miastach obwodowych. P. Ładnowski zostawił po sobie w Krakowie pamięć ulubionego w właściwych rolach komicznych aktora, a kilka prac jego pióra utrzymało się w repertoarze scen krakowskiéj, lwowskiéj i warszawskiéj. Dyrektor teatru p. Pfeiffer oddaje p. Ładnowskiemu wieczór czwartkowy, który zapełnią: „Odludki i Poeta“ hr. Fredra, „Trafiła kosa na kamień“ Kudlicza i druga część niegrana tu jeszcze monodramu „Berek odpieczętowany“ benefisanta.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Neapol 20 maja. Nie było już więcéj starcia się wojsk królewskich z powstańcami. Dwa silne oddziały wojska ścigają uchodzących wspólników Garibaldego i zasłaniają prowincye, które pozostały spokojnemi. Liczą na to, że wierność i gorliwość armii królewskiéj zniszczą do reszty ochotników.

Turyn 19 maja. Izba uchwaliła wczoraj motywowane przejście do porządku dziennego co do mocyi deputowanego Cavallieri względem wstrzymania terminu zaprowadzenia kodeksu karnego sardyńskiego w Lombardyi.

Londyn 21 maja. Dzisiejszy *Morning Post* donosi, że król neapolitański wysłał do Sycylii jenerała Filangieri ofiarując powstańcom powszechną amnestyę, zamianowanie wicekróla i przywrócenie oddzielnego rządu. (Być może, iż to jest ta sama wiadomość, którą przed parą dniami podaliśmy, a która mówiła, że w razie uśmierzenia powstania, król naznaczy hr. Trani wicekrólem Sycylii i udzieli amnestyę. *Red. Cz.)*

Bononia 18 maja. Tutejszy jeneralny intendent wziął natychmiast w posiadanie po śmierci arcybiskupa Bonońskiego, kardynała Viale Prela, dobra stołowe arcybiskupie. Około 260 żołnierzy, którzy jak donoszono, zbiegli z korpusu Rosellego, aby się połączyć z ochotnikami Garibaldego, przytrzymani zostali między Bononią a Ferrarą i zwróceni napowrót.

O dalszych działaniach Garibaldego i wypadkach na sycylijskim teatrze wojny, nie ma dzisiaj żadnej świeżej wiadomości. Niepewne tylko wieści od dwóch stron walczących wprost przeciwnie malują położenie rzeczy. I tak, według powyższéj rządowéj depeszy z Neapolu, po utarczce pod Calatafimi, pomyślnéj dla wojsk królewskich, żadna nie zaszła do 20go t. m. potyczka, a dwie silne kolumny wojsk ścigają powstańców; przeciwnie wieści inne, a szczególniéj angielskie i piemonckie donoszą, że późniéj na kilku miejscach oddziały Garibaldego rozbiły wojsko królewskie, że powstanie coraz bardziéj się rozszerza i do głównego oddziału Garibaldego przyłączyło się 6000 zbrojnych Sycylijczyków, a żołnierze królewscy zamknęli się tylko w Palermie i Mesynie.

Constitutionnel donosi, że jenerał neapolitański Lanza (jest dwóch jenerałów tego imienia. *Red. Cz.*) wysłany został do Sycylii z pełnomocnictwem działania wedle swojego widzenia. Tenże dziennik zaprzecza, aby ochotnicy Garibaldego wtargnęli do państwa Kościelnego i przez nie przedzierali się w Neapolitańskie. *Opinion nationale* mówi zaś, że mylną jest poczęści wiadomość o wylądowaniu oddziału Garibaldego w jednym z małych portów toskańskich, w celu przedarcia się w Abruzze. Ochotnicy, którzy wylądowali w Toskanii, zostali rozbrojeni z rozkazu rządu sardyńskiego.

Le Nord podaje depeszę telegraficzną z Wiednia z 20go, która mówi, że wiadomość o porozumieniu się Austryi, Prus i Anglii pod względem spraw wschodnich, jest bezzasadną. Owszem pięć mocarstw zawiązały układy i zdają się zgadzać z sobą co do kroków, jakie w Konstantynopolu mają być przedsiębrane.

Komisya sejmowa Izby wyższéj w Berlinie uchwaliła jednozgodnie polecić Izbie przyjęcie projektu kredytu rządowego 9 milionów talarów w celu wzmocnienia sił wojennych państwa. Opinia komisyi wychodzi z zasady, że gdy przedmiot ten przestał być wyłącznie prerogatywą korony, przeto Izba uchwalić zechce chociaż na drodze ustawodawczéj środki podniesienia siły militarnéj.

Półurzędowa *N. Münch. Ztg* zaprzecza pogłoskom, zresztą już przez dzienniki wiedeńskie zaprzeczonym, o przymierzu zaczepném i odporném między Austryą, Neapolem i książętami włoskimi. Zaprzeczenie jéj odnosi się jedynie, jak mówi, do książąt.

Dzienniki rosyjskie podają wiele listów i doniesień z różnych stron Turcyi, szczególniéj zaś z Bośnii, Hercegowiny i Bołgaryi, przedstawiając jak najsroższy ucisk jakiego tam doznaje ludność chrześciańsko-słowiańska, nadużycia i gwałty jakich dopuszczają się skoncentrowane tam dzisiaj wojska tureckie. Tak półurzędowe jak i inne pisma rosyjskie w obszernych artykułach wykazują, iż Turcya nie spełniła swoich przyrzeczeń warunkami traktatu paryzkiego zaręczonych, względem równouprawnionienia i swobód chrześcian w Turcyi. Jestto zupełna prawda, którą nieraz wskazywaliśmy; życzylibyśmy sobie tylko, aby dzienniki rosyjskie przyszły do uznania, że to co jest złém w Turcyi, jest także złém w Rosyi. Też same dzienniki petersburgskie, a między innemi *Inwalid*, zamieszczają depesze z Carogrodu, że Porta nietylko nieprzyjęła znanych żądań przez poselstwo serbskie przedstawionych, lecz oświadczyła, że nie uznaje bynajmniéj dziedzictwa tronu serbskiego w rodzinie księcia Miłosza; potwierdzają zarazem doniesienie, iż Porta gotuje się do wojny przeciwko Serbii, chcąc orężem jarzmo swoje nad tym narodem utrzymać.

Wiadomości z Turcyi azyatyckiéj a mianowicie z Alepo z 1go maja przez Marsylię donoszą, iż się tam znów coraz żywiéj budzi fanatyzm muzułmański. W Alepo porozlepiano na domach i drzwiach plakaty z wezwaniem do wymordowania chrześcian. Wprawdzie gubernator kazał uwięzić kilku podżegaczy, lecz gdy załoga jest niedostateczna, obawiają się, iż nie potrafi wstrzymać wybuchu fanatyzmu.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Londyn 22 maja. *Times* dzisiejszy donosi, że powstańcy Garibaldego znieśli do szczętu wojska królewskie pod Palermo. Poseł francuzki w Stambule Lavalette przyjmowany był uroczyście przez Sułtana.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 22 maja.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	343	337
Ruble obrączkowe agio.		10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.		74½	73¾
Srebro nowe	złr.	134	132½
Półimperyały rosyjskie	„	11 —	10 88
Napoleondory 20-fr.	„	10 88	10 76
Dukaty holenderskie ważne	„	6 30	6 24
„ austryackie.	„	6 38	6 30
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	87½ —	86¾ —
Obligacye indemn. z kuponami.	„	71 50	70 75
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	79 —	78 —
Akcye kolei galicyjs. za sztukę bez dywid.	„	127	125½
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	101¼	100¾

Wiedeń 22 maja (telegraf.)

	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	114	50
Hamburg 100 Marków	100	50
Londyn 10 Ł.	133	50
Paryż 100 franków	53	30
Dukat	6	35
5% Metaliki	68	70
„ „ na walutę austr.	64	50
4½% „	60	50
4% „	54	50
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	123	50
„ „ 1854	97	25
Pożyczka narodowa.	79	10
Obligacye indemn. galic.	70	75
Akcye bankowe	855	—
„ kolei północnéj	1984	—
„ kredytu ruchomego	182	—
„ kolei francusko-austryackiéj	263	—

Lwów 19 maja

Dukat holenderski	6 34	6 22
„ austryacki	6 30	6 26
Półimperyał rosyjski	11 5	10 85
Rubel rosyjski	2 14	2 11
Talar pruski	2 5	2 —
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 50	84 50
Oblig. indemn. bez kupon.	71 30	70 30
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 30	77 30

Warszawa 19 maja

Półimperyały	rubli	—	5 51
Obligi skarbowe	„	92 96	—
kupon		—	— 54⅘
Listy zastawne III okresu	rubli	14 87	—
kupon		—	— 24½

Wrocław 21 maja.

Banknoty austryackie w mon. nowéj	74½	—
Polskie bilety bankowe	89¼	—
„ listy zastawne	88	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100¼	—
„ „ „ 3½%	—	89¼
Obligi krak.-szląsk.	—	—

Kurs zamian: Londyn 6 tal. 17¼ sgr. — Hamburg 150 200 b. mark., — Amsterdam 140¾ za 250 zł. hol. — Paryż Warszawa —.

Aleksander Makowski et Comp.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 23 maja. Wczorajszy dowóz zboża na granicy Królestwa Polskiego był bardzo znaczny. Wystawiono na sprzedaż wielkie ilości wszystkich rodzajów zboża, lecz chęci kupujących nie odpowiadały temu targowi, dla tego część pozostała niesprzedaną, co od kilku miesięcy pierwszy raz się zdarzyło. Producenci musieli miarkować się w żądaniach swoich, a wszystkie rodzaje zboża spadły o 2 do 2½ złp. na korcu. Pszenicę płacono 28, 29, 30 złp., a pięknięjsze ziarno 33, 34, częścią zaś tylko 35 złp. Żyto 18, 18⅓, 18½ a piękne 19 złp. Jęczmień w ogóle 14, 15, gruby na słód 16 do 16½ złp. Owies prawie bez pokupu, mimo że żądano za niego tylko 10 do 11 złp. ziarno czyste, a rychlik 12, 13 złp. Ceny te dla tego tak niskie były, że z Galicyi dowóz bywa znaczny, a wielka różnica wartości monety przyczynia się do tego, że zboże galicyjskie przypada tanio kupcom zagranicznym. Mimo tego usposobienia niekorzystnego dla targu i cen niskich, przecież nie kupowano na późniejsze termina, gdyż producenci nie chcieli już z powyższych spuszczać. — Na targu dzisiejszym dzisiaj, pszenica galicyjska po umiarkowanych cenach żądana, a żyto ledwie po 6·50 korzec. Czerwona psrenica 9·25, 9·50, a piękne ziarno do 10 złr. Na wywóz skupywać chciano do Szląska, lecz ceny zdawały się być jeszcze nazbyt wysokie. Nieco żyta kupiono na 162 f. po 21½ do 22 złp. Pszenica w małych ilościach 168 f. po 36 do 37 złp. W ogóle ruch słaby.

— Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austryackiéj:

pszenica	za mierzycę		5·37½
żyto	„	„	3·44½
jęczmień	„	„	2·70
owies	„	„	1·63
ziemniaki	„	„	1·08
siano	„	centnar	1·07
słoma	„	„	0·63

Gdańsk 19 maja. Upłyniony tydzień odznaczył się ciągłemi deszczami i chłodnem powietrzem. Wczoraj i dziś piękna pogoda. Zasiewy zimowe i wiosenne nic wcale do życzenia nie zostawiają.

Na targach angielskich było dobre ożywienie a przy łatwym odbycie, wielki obrót interesów. W ciągu tygodnia ceny o 1 pełny szyling przybrały. Powietrze w Anglii ciągle rozwinięciu i postępowi wegetacyi nie sprzyja, a wątpliwości już nie ulega, że tegoroczny zbiór o kilka tygodni będzie od zeszłorocznego późniejszy.

Tenże stan rzeczy odnosi się do Francyi, gdzie równie przynajmniéj miesięczne opóźnienie przepowiadają, a że tam ceny ogólnie były się podniosły, więc przy zwiększonych odstawach ostygła chęć do kupna; lecz po kilko-dniowej stagnacyi targi znowu ożywiać się zaczęły.

Na naszéj giełdzie ruch był wielki i ceny od 10 do 20 guld. podniosły się. Żyto przeciwnie pod naciskiem gorszych wiadomości z Berlina i Holandyi z każdym dniem zaczęło w cenie spadać i od 8 dni do najwyższego spadku 20 guld. zniżenia notujemy.

Sprzedano od ostatniego sprawozdania pszenicy łaszt 1,270, żyta 3,70, jęczmienia 15, owsa 175, grochu 75.

Płacono za łaszt	wagi holl.	Guld. prus.	wagi pol.	kor. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenica	od 125 do 129	od 480 do 515	235-243	38	24	41	17
	— 130 — 13½	— 510 — 546	245-248	41	4	44	12
	— 132 — 135	— 545 — 590	249-254	44	10	47	18
Żyto	— — — 125	— 333 — 318	235	29	6	27	20
Jęczmień	— 108 — 111	— 273 — 285	203-209	23	21	24	23
Owies	. . 79 — 83	— 201 — 216	149-157	17	13	18	29
Groch	— — — —	350 — 360		30	12	31	8

Toruń przebyło pszenicy łaszt. 2,889, żyta 960, jęczmienia 7, grochu 173. — Woda 3′ 8″.

Drzewa: 11,639 belek sosnowych, 805 belek dębowych, 897 centnarów smoły, 90 centn. terpentyny.

Sprzedano w Gdańsku drzewa galicyjskiego okrągłego, kopa 1⁰/₀″ 50 dukatów, 1½″ kopa 73 dukatów.

W Drukarni „CZASU.“

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz. = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 21 do 22 Maja.

HOTEL POLLERA. Hr. J. Kinsky właś. dóbr z Morawy. Skrzyński Ignacy wł. dóbr z Bachorza. Hr. Alfred Łoś, Łętowski Feliks. Dobrzański Henryk wł. dóbr z Królestwa. Hr Władysław Badeni wł. dóbr ze Lwowa. Stoińska Laura ob. z Tarnowa. Hr. Olizar Gustaw wł. dóbr z Drezna. Zdanowski Tadeusz dzierżawca z Pieskowéj Skały. Aleksander Ryszczewski wł. dóbr z fam. z Wołynia. Wilusz Wład. ob. z Galicyi. Hr Rozwadowski Wład. wł. dóbr z Drezna. Friedlender Maurycy radca z Prus. Borkowski Włodzimierz właśc. dóbr z fam z Przeworska. Hr. la Bathe wł. dobr z Paryża. Zaplital M. ok. pens. major z Kromieryża. Bobrowski N. obywat. Futman Wilhelm ob. z Idrya. Wawelberg Henryk ob. z Warszawy. Eckert Fryd. wojażer z Francyi. Czacka Konstancya ob. ze Lwowa.

HOTEL ROSYJSKI. Julian hr. Dębiński wł. dóbr z Królestwa. Andrzéj Baliński, Stanisław Sękowski księża z Galicyi. Leopold Zatl pryw. z Jass. Franc. Haben fabr. z Opawy. Dominik Barącz pleb. z Łyśca. Antoni Ciepliński ksiądz z Inwałdu. Bogufał Radomsky kup. z Prus. Wojciech Boekke inżynier z Berlina.

Wyjechali: Julia Mieroszewska, Wład. hr. Wodzicki wł. dóbr do Królestwa. Leopold Zatl pryw., Bogufał Radomsky kup., Wojciech Boekker inż. do Prus. Dominik Barącz pleban do Marienbadu. Franc. Haben fabr. do Rzeszowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Antoni Sturm ksiądz z Trzciany. Mikołaj Szymański ksiądz z Wrzaw. Stanisław Szyglewski ksiądz z Grybowa. Filip Allas dzierżawca z Zarąbina. Ludwik Tabaczyński wł. dóbr z Wróblowic.

HOTEL SASKI. Józef Dąbrowski obyw. z Tarnowskiego. Wiktor Budkiewicz wł. dóbr z Litwy Feliks Milżecki właś. dóbr z Wrocławia. Julian Dobrzański z fam., Teofil Szyc z fam., Feliks Soczołowski ob., Julian Kulski Dr medycyny z Królestwa. Anastazy Majzner wł. dóbr z fam. z Bocheńskiego.

Wyjechali: Andrzéj Mieroszewski, Joanna Nawarska ob. do Królestwa. Adolf Bieńkowski wł. dóbr do Batowic. Ludwik Rogawski, Apolinary Biernacki ob, Bolesław Szamait urzęd. kolei do Galicyi. Helena Zawiszanka artystka śpiewu z matką do Lwowa.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
21	2	330‴ 00	+16°8	36	wschodni silny	pogoda z chmurami			
	10	29 58	11 2	78	półn.-wschod.¹ słaby	pogoda			
22	6	29 26	9 2	19	zachodni „	pogoda z chmurami		+ 7′4	+19′ 3

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*